

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK II

Łódź, wtorek, 8 kwietnia 1947 roku

Nr 95 (397)

Igrają z ogniem

Władcy USA nie dbają o bezpieczeństwo pracy i możliwości bytu robotników. — Kryzys na karku...

W ostatnich dniach zdarzyło się w Stanach Zjednoczonych kilka katastrof górniczych, w których zginęło 111 górników. Powodem wypadków było całkowite zaniedbanie warunków bezpieczeństwa pracy.

Wiele kopalń w USA mimo znacznego postępu technicznego, jak i dokonali się w tym kraju, zarządzonych jest prymitywnie gdyż właścicielom szkoda inwestować „niepotrzebnie” fundusze, gdy chodzi tylko o zyski.

Na skutek strajku żałobnego i pod naciskiem opinii publicznej, minister spraw wewnętrznych Julius Krug, zarządził — zamknięcie 518 kopalń węgla pozostających pod zarządkiem państwa, ze względu na niebezpieczeństwo pracy. Zamknięcie kopalni spowoduje spadek produkcji węgla o 26 proc. i pozbawi pracy 102 tysiące górników. Kopalnie te produkowały dziennie 616 tysięcy ton węgla.

Równocześnie John Lewis, prezes zw. górników, zażądał, aby ministrowi Krugowi odebrano tekę. Poza tym Lewis wysunął żądanie, aby 700 tysięcy dolarów grzywny, które związek górników zapłacił z wyroku sądu, przekazano wdowom po górnikach, którzy zginęli podczas pracy — na wychowanie ich dzieci.

W dniu wczorajszym o godzinie 16-rano rozpoczął się na terenie całych Stanów Zjednoczonych zapowiadany przez związek zawodowy strajk 300.000 pracowników telefonów. Pracownicy telefonów domaga się podwyżki płac o 12 dolarów tygodniowo (dotychczas zarobki wynoszą od 28 do 8 dolarów tygodniowo).

Spokój w Zagł. Ruhry

Demonstranci powrócili do pracy

Agencja Reutersa donosi, że 250 tysięcy górników Zagłębia Ruhry powróciło w sobotę do pracy. Kopalnie były nieczynne przez 2 dni.

W czwartek górnicy ogłosili jednogłośnie strajk na znak protestu przeciwko brakowi żywności a w piątek kopalnie były zamknięte z powodu święta.

Strajk oraz święta spowodowały straty w wydobyciu węgla sięgające miliona ton.

Konsul czechosłowacki popełnił samobójstwo w Paryżu

W niedzielę o świcie znaleziono na jednej z ulic Paryża zwłoki konsula czechosłowackiego — Gejza Regejaca. — Przypuszczano pierwotnie, że konsul padł ofiarą morderstwa, jednakże dochodzenie, wszczęte przez policję ustaliło, że Regejac popełnił samobójstwo.

Czechosłowacja za sojuszem z Bułgarią

Donoszą z Paryża, że premier rządu czechosłowackiego, Clement Gottwald, przemawiając tu na wiecu Związku Młodzieży oświadczył, że ma nadzieję, iż za warty zostanie wkrótce sojusz czechosłowacko-bułgarski.

50 tysięcy pracowników nie zrzeszonych w związkach zawodowych przyłączyło się do strajku. W Nowym Jorku i większych miastach, telefony automatyczne będą czynne bez obsługi, aż do chwili ewentualnych uszkodzeń technicznych — które przerwa połączenia. Natomiast po-

łączenia międzymiastowe są całkowicie przerwane.

Komentatorzy, omawiając obecną sytuację w USA twierdzą, że ostatnie wypadki są jeszcze jednym dowodem zbliżającego się nieuchronnie kryzysu gospodarczego Stanów Zjednoczonych.

Sprawa na dobrej drodze

W Moskwie kontynuowane są pertraktacje nad rozszerzeniem radziecko-brytyjskiego paktu przyjaźni

Jak donoszą z Moskwy, rokowania brytyjsko-radzieckie w sprawie przedłużenia i przystosowania do nowych warunków paktu o wzajemnej przyjaźni i współpracy czynią dobre postępy.

Dziś we wtorek nastąpi w Moskwie trzecie spotkanie między przedstawicielami ZSRR i Wielkiej Brytanii, podczas którego kontynuowane będą pertraktacje w sprawie rewizji paktu brytyjsko-radzieckiego.

Przedstawiciele obu państw wymienili już projekty paktu w rozszerzonej formie, zaś w dniu dzisiejszym mają być omówione bliższe szczegóły.

Co ich łączy, a co dzieli

Ministrowie osiągnęli porozumienie w sprawie konstytucji dla Niemiec. — Jaka będzie rola rządu centralnego?

Na poniedziałkowym posiedzeniu rady ministrów omawiano w dalszym ciągu problemy, związane z przyszłym ustrojem Niemiec. Jak wiadomo, ministrowie postanowili powołać do życia niemiecką radę konsultacyjną, której zadaniem będzie przygotowanie projektu tymczasowej konstytucji Niemiec, nie osiągnęli jednak wówczas porozumienia w sprawie kompetencji rady oraz w sprawie jej składu.

W dniu wczorajszym ministrowie przyjęli wniosek brytyjsko-radziecki w tej sprawie, wraz z poprawką Bevina. Wniosek odesłano do komisji redakcyjnej ce-

lem sformułowania uzgodnionej uchwały.

Z kolei przystąpili ministrowie do omawiania sprawy stosunku przyszłego rządu niemieckiego do rządów krajowych. W sprawie tej zarysowały się jednak zasadnicze różnice zdań, które wynikły stąd, że min. Marshall i Bevin pragną rozbić i rozczłonkować Niemiec, na szkło dnlność czego wskazywał już niejednokrotnie min. Mołotow.

Debaty nad rolą i kompetencjami centralnego rządu Niemiec, będą się toczyć w dalszym ciągu.

Nie owijajmy w bawełnę!

Amerikanom „zał” opuścić Chiny. — Związek Radziecki wypełnił swe zobowiązania

Jak wiadomo, ministrowie Mołotow i Marshall mieli do dnia 1-go kwietnia wymienić listownie informacje w sprawie wykonania umowy moskiewskiej co do Chin i przesłać odpisy tekstów tych informacji rządowi chińskiemu.

Marshall wysłał list do Mołotowa, w którym stwierdza, że wydano zarządzenia w sprawie wycofania jednostek amerykańskich, mających za zadanie zapewnienie bezpieczeństwa personelu amerykańskiej kwatery głównej. Wskutek tego ilość wojsk amerykańskich w Chinach znacznie się zmniejszyła i ewakuacja ich trwa w dalszym ciągu. Następnie Marshall oświadczył w swym piśmie, że sztab oraz personel służbowy sił lądowych i morskich USA będzie składał się z 6180 żołnierzy i marynarzy.

W odpowiedzi minister Mołotow wysłał do generała Marshalla pismo, w którym przedstawia punkt widzenia rządu radzieckiego w sprawie Chin. Pismo Mołotowa zakończone jest następującymi wywodami:

Rząd radziecki przywiązywał i w dalszym ciągu przywiązuje wielkie znaczenie do dokładnego wywiązania się z przyjętych na siebie zobowiązań. Rząd radziecki ze swej strony we właściwym czasie wypełni swe zobowiązania wycofania wojsk radzieckich z Chin. Ewakuacja wojsk radzieckich z Mandżurii została ukończona 8 maja 1946 roku.

Blisko rok minął od tej chwili a ewakuacja wojsk amerykańskich z Chin nie tylko nie została zakończona, lecz nie wiadomo w ogóle kiedy Stany Zjednoczone wywiążą się z przyjętych na sta-

Taki jest świat...

„Mowa jest stworzona w tym celu, by ukrywać myśli”. (Talleyrand).

„W polityce obowiązują jedno przykazanie: niechaj nie wie lewica, co robi prawica”. (John Plumer).

„Tak jest. Mówię dziś coś innego, niż mówiłem wczoraj. Zmieniam swoje poglądy, gdyż jestem człowiekiem, a nie krową”. (Clemenceau).

„Polityka jest nużącym i kłopotliwym zawodem. Zdolny polityk bez przerwy musi myć ręce”. (Gaston Ribot).

Tak mówią paradoksami i aforyzmi o polityce i a chowcy — bo właśnie słowni politycy. I chociaż dzisiaj wszyscy już nie żyją, (trzej z nich zmarli w ubiegłym, zaś ostatni, Clemenceau, bieżącym wieku) wydaje się nam, że nie wiele zmieniło się od ich czasu. Przynajmniej u niektórych współczesnych polityków.

Jeśli bowiem min. Bevin na Konferencji Moskiewskiej nie zgadza się na oznaczenie terminu demilitaryzacji Niemiec, twierdząc, że „nie może wiązać się terminami przed uzgodnieniem sprawy poziomu niemieckiej produkcji przemysłowej...” — (Talleyrand: „mowa jest stworzona” i t. d.)

Jeśli prez. Truman, który w roku 1946 wycofał się ze wszystkich akcji pomocy niesionej pod kierownictwem ONZ głodującej Europie, nagle w roku 1947 docho- dzi do wniosku, że jednak pomoc jest potrzebna, ale przede wszystkim... Grecji i Turcji... (Clemenceau: „zmieniam swoje poglądy...” i t. d.)

Jeśli dowództwo armii holenderskiej wysadza w koloniach silny desant wojskowy bezpośrednio po uchwaleniu przez królewski rząd Holandii niepodległości Indonezji... (Plumer: „Niechaj nie wie lewica” i t. d.)

Jeśli socjalistyczny premier Wielkiej Brytanii słucha z nieco zakłopotaną miną pochwał wodza konserwatystów za „silną rękę” w stosunku do... członków własnej partii... (Ribot: „jest kłopotliwym zawodem” i t. d.)

mocno z tego wszystkiego usmiał by się czterej wymienieni na wstępie cynicy, gdyby mieli możliwość, jak my: słuchać, czytać i rozmyślać...

Bevin ma kłopoty

Członkowie Labour Party przeciw Trumanowi

Z Londynu donoszą, że na odbytym w dniu wczorajszym kongresie Związku Spółdzielców — organizacji gospodarczej, pozostającej w ścisłym związku z Labour Party — większością głosów uchwalona została rezolucja, potępiająca pomoc Stanów Zjednoczonych dla Grecji i Turcji. Rezolucja stwierdza, iż akcja Stanów Zjednoczonych stanowi zagrożenie dla pokoju i jest próbą osłabienia ONZ.

Rzecznik rządu oświadczył, iż udzielenie rezolucji utrudni sytuację min. Bevina na forum międzynarodowym.

Nie bacząc na te argumenty, delegaci zjazdu uchwalili rezolucję obrzucią większością głosów.

bie zobowiązań w tej sprawie.

Ze względu na tego rodzaju sytuację rząd radziecki uważa za pożądane tak samo jak uważał przed tym, aby ministrowie spraw zagranicznych państw, biorących udział w konferencji, odbywającej się obecnie w Moskwie, wymienili między sobą informacje dotyczące wypełnienia warunków porozumienia w sprawie Chin. Taka wymiana informacji byłaby pożyteczna, ponieważ mogłaby dopomóc do wyjaśnienia sytuacji obecnej i sprawy wypełnienia warunków porozumienia moskiewskiego w kwestii Chin.

Ministrowie Marshall i Mołotow, wysłali odpisy swych listów do ministra Bevina i ambasadora chińskiego w Moskwie — Fu-Ping-Czana.

„Zapomniany“ wynalazek

Magnaci naftowi zwalczają wynalazek motoru poruszanego amoniakiem

Pisma zagraniczne doniosły przed pewnym czasem, że wynaleziono motory, poruszane przy pomocy amoniaku. Ten sensacyjny wynalazek wniósłby do techniki ogromny przewrót. Wyobraźmy tylko sobie zastosowania tych, podobno bardzo prostych w konstrukcji, motorów poruszanych amoniakiem do napędu samochodów, statków, samolotów, a również siłowni w elektrowniach, czy fabrykach. Spowodowałyby to ogromne potanieńczenie produkcji przemysłowej, usprawniłyby komunikację, transport i t. p. Przeżyłbyśmy rewolucję techniczną, którą szeroki echem odbiła się w naszym codziennym życiu i wywołałaby napewno ogromne korzystne zmiany.

Amoniak, który „po chemicznie” ma na zwę NH₃, jest gazem łatwo przechodzącym w stan płynny. Dotychczas był on używany przede wszystkim do produkcji nawozów sztucznych, używany był w farbiarstwie i przemyśle farmaceutycznym.

Produktowany on jest tylko albo jako uboczny produkt przy destylacji węgla, to znaczy w koksowniach i w gazowniach, albo dużo tańszym i praktyczniejszym sposobem przez chemiczne połączenie znajdującego się w powietrzu azotu i wodoru, otrzymywanego z elektrolizy wody. Widzimy więc, że można go otrzymywać z bardzo prostych materiałów: z wody i powietrza. Naturalnie przy wysokiej produkcji byłby on prawie że nic nie kosztującym środkiem do poruszania motorów.

Niestety jednak, wiadomości o tym sensacyjnym wynalazku przestały napływać. Po prostu odnieść można wrażenie, że ledwie się ukazał, już został zapomniany.

Zachodzi pytanie, czy wynalazek ten nie zdał egzaminów praktycznych w życiu, czy jakieś inne siły wpłynęły na „utrącenie” tego wynalazku i jego natychmiastowe „zapomnienie”. Jeżeli wynalazek ten nie mógł mieć praktycznego zastosowania, to trudno — był jeszcze jedną wieciej iluzją, złudzeniem. Ale jeszcze więcej prawdopodobne jest, że wielu ludziom zależało, aby wynalazek ten nie ujrzał światła dziennego i nie został praktycznie zastosowany, spopularyzowany.

Może niejednen czytelnik zdziwi się — komu może zależeć na zniszczeniu tak pięknie zapowiadającego się wynalazku, który może przynieść tyle pożytku, tyle dobra, zdziałać i mieć poważny wpływ

na osiągnięcie dobrobytu. Temu zdziwionemu czytelnikowi przypominamy, że każdy wynalazek miał swoich przeciwników, przede wszystkim tych, którym obniżał w jakikolwiek sposób zyski.

Naprzykład duża i podstępna walkę prowadzili fabrykanci zapalek z...zapalniczką. Był okres, że koncerty zapalniczek wykupywały każdą fabryczkę zapalniczek za granicą i niszczyły ją. Przedwojenny polski monopol zapalniczek wystarał się o specjalne podatki i cła na zapalniczkę, aby tylko ułatwić sobie konkurencję z tym pożytecznym sprzecikiem.

W wypadku wynalezienia i zastosowania motoru amoniakalnego poniosłoby olbrzymie straty wszystkie przedsiębiorstwa, wydobywające i oczyszczające ropę naftową. Benzyna, nafta i ropa zostałyby bowiem powoli wycofane z zastosowania ich do napędów motorów spali-

nowych. Magnaci naftowi, którzy jak wiadomo — mieli i mają olbrzymi wpływ na politykę i, jak już wielokrotnie wykazywali swoimi artykułami — wpływ ich obejmuje większa część obszarów naszego globu — zostali by w tym wypadku zwyciężeni przez nowy wynalazek. Cena nafta, która w ciągu krótkiego stosunku owego okresu od odkrycia jej zastosowania wywołała tyle wojen i nieszczęść, przestałaby być poszukiwana na rynkach świata. Mogli się więc oni łatwo postarać o to aby „zapomniano” nowy wynalazek.

Ludzie śledzący postęp z zainteresowaniem czekała na wiadomości o wynalezieniu motoru poruszanego jakimś innym materiałem, a nie przestarzałą parą, lub produktami naftowymi. Niestety, prawdopodobnie nie predko zostanie zastosowany jakikolwiek wynalazek w tej dziedzinie, mimo wielokrotnych prób i nawet udanych doświadczeń... (z).

Instytucja, której — brak...

Dlaczego niema w Łodzi Poradni Przeciwalkoholizacji

Ludzie chętnie idą w miłym towarzystwie „na ćwiartkę”, uśmiechają się po błazniwie na widok człowieka „zawianego”, plotącego głupstwa — cóż, od wódki humor lepszy!

Jest jednak i druga strona medalu. Tam, gdzie alkohol wchodzi w nałóg i kiedy zaczyna się tragedia. Tragedia osoby, dotkniętej nałogiem i tragedia rodziny.

Mam 17 lat — pisze do nas Stenia. Żyje wraz z matką, która nieszczęśliwie pożyła małżeńskie doprowadziła do nałogowego pijaństwa. Wykołubiła ją to zupełnie. Wszystkie zarobione pieniądze obraca matka na zaspokojenie swego nałogu.

Nie jestem w stanie znieść dłużej takiego życia, po pijanemu bowiem matka staje się człowiekiem anormalnym. Poradźcie mi co mam czynić, gdzie matkę umieścić? Czy możnaby ją wyleczyć z tego strasznego nałogu?

Piszą też niejednokrotnie młodzi chłopcy — że piją. Ze wiedzą, że to źle i chcieliby się oduczyć, ale nie wiedzą jak?

— Koledzy śmieją się, jak nie chcę pić — skarży się 16 letni Włodek. I wsty-

dę się odmawiać a potem już nie mam siły przestać pić, tak mnie to ciągnie...

Wielu również naszych dorosłych Czytelników pyta, czy istnieje w Łodzi jakaś poradnia przeciwalkoholizacji, bo nałogowe pijaństwo jest powodem stałych niesnasek w domu jest źródłem nie dostatku rodziny.

— „Zoną żyliśmy dobrze, bo kochała się i mamę ładnego synka — pisze „Czytelnik z Widzewa”, gdyby nie to, że ja zabardzo lubię zaglądać do kieliszka. Nie mogę się oprzeć, gdy koledzy ciągną na wódkę. Przepijam moje zarobki, a żona musi potem praniem dorabiać z krzywdą dziecka, które nie ma należytej opieki. Czy nie można się tego picia oduczyć?”

Z tych wszystkich głosów wynika, że jednak trzeba byłoby pomyśleć o założeniu w Łodzi Poradni Przeciwalkoholizacji, gdzie właśnie tacy ludzie mogliby otrzymać fachową lekarską poradę, jak walczyć z nałogiem pijaństwa.

Narazie, w takim wypadku, jaki na przykład opisuje nam „Stenia” — należy udać się do Naczelnika Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego, Piotrkowska 113. (k. b.)

nasze ludy

JÓZEF W sprawie okradzionej paczki, niech się Pan zwróci do Naczelnika Urzędu Pocztowego Łódź 1, Daszyńskiego 38, I piętro.

ZMARTWIONA K. W Łodzi mieszka się Główna Techniki Dentystycznej przy ul. Pomorskiej 46.

STALA CZYTELNICZKA Z.B. Powinna Pani skończyć jakiś kurs kroju. Kursy takie istnieją przy ul. Franciszkańskiej 85, poza tem organizuje je Liga Kobiet, a także Instytut Doskonalenia Zawodowego Rzemiosła przy ul. Łąkowej 4.

„DLA WDOWY” Pyta pani co dalej będzie z Niemcami, którzy znajdują się dotychczas w naszym kraju? Czy nadal będziemy ich żywić w Polsce? Otóż kwestie te są obecnie dyskutowane na forum międzynarodowym i rząd polski stosuje się do powziętych tam uchwał.

EUGENIO Ma Pan 16 lat, chodzi Pan do gimnazjum, ale bardzo pragnąłby Pan uczyć się śpiewu, gdyż ma Pan zdolności w tym kierunku. Powinien Pan zwrócić się w tej sprawie do Państwowej Szkoły Muzycznej, ul. 1-go Maja 6, ewentualnie do Ludowego Instytutu Muzycznego, ul. Jaracza 19.

STROSKANY JÓZEF pisze: „Cieško mi bez żony żyć, bo pensja moja nie wystarcza, aby za każdą szczegółę płacić” — czyli, że innymi słowy chciałby Pan, aby żona częściowo wzięła Pana na swoje utrzymanie? Zależy kiedy brał Pan ślub kościelny, czy przed wprowadzeniem nowego prawodawstwa, czy po jego wejściu w życie. Według obowiązującego obecnie prawa — ślub cywilny jest tylko ceremonią religijną i na to, by małżeństwo było zawarte prawnie — konieczny jest również ślub cywilny.

Aby wziąć ponownie ślub kościelny — mu ślub Pan uzyskać unieważnienie pierwszego małżeństwa, ślub cywilny może Pan zawrzeć gdyż prawnie jest Pan wolny. Oczywiście jeżeli małżeństwo zostało zawarte obecnie).

JUNO. W tej sprawie musi się Pan poinformować w jakiejś księgarni, czy w ogóle istnieją obecnie tego rodzaju wydawnictwa.

Konkurs Wiosenny

„Expressu Ilustrowanego”

Nr. 29

Wyciąć i zachować!

W. Katajew

DEFRAUDANCI

Filip Stepanowicz wymownie mignął wypukłym, wylupianym okiem. Siadł przy biurku, wyłożył na nie pudełko papierosów, rozprasował chusteczką długie, zielonkawe włosy, sterczące na podbródku gołym, jak pięta, z kupką ostrąg włosów na dolnej wardze, wszystko to miało oznaczać, że „owszem, może porozmawiać”.

— A cóż tam w niej może być ciekawego, Nikito? — powiedział. Nikita postawił w kacie parasol, oparł się o drzwi, skrzyżował ręce na piersiach.

— Dużo może być ciekawego, Filipie Stepanowiczu, niech pan nie mówi... — Główny buchalter wyjął z pudełka długiego papierosa, postukał ustnikiem o brzeg stołu, zapalił, odwrócił się bokiem na krześle, mignął drugim, wylupianym — (nerki!) — okiem.

— Na przykład?... — Na przykład... bywają wydrukowane bardzo ciekawe wypadki W rodzaju, na przykład, krytyki władzy.

— Ech, Nikita, — zauważył z upolewaniem główny buchalter w poczuciu wielkiej swej wyższości, — niepotrzebnie w tobie, Nikito, zlikwidowano analfabetyzm. Jaki z ciebie czytelnik gazety, jeżeli sam nie rozumiesz tego, co czytasz?... — Właśnie, Filipie Stepanowiczu, że

nie, rozumiem... poco bym czytał, gdybym nie rozumiał? Czasem bywa, wyrznię kto jaką ciekawą krytykę...

— Jakaż może być krytyka?

— Sam pan przecież dobrze wie, Filipie Stepanowiczu.

Nikita przestąpił z nogi na nogę i dodał zażenowany:

— Niby o tych wyścigach... przecież jest krytyka i to ostrą...

— Jakich wyścigach?... Pijany jesteś, czy co?... Jakich znowu wyścigach?...

— Wiadomo, jakie teraz u nas mogą być wyścigi — z westchnieniem rzekł woźny — uciekają, jeden za drugim, jak na wyścigach

— Ale kto, kto ucieka?...

— Kto?... Defraudanci uciekają, wiadoma rzecz. Całkiem zwyczajnie.

Siada do dorożki z skarbowymi pieniędzmi i ucieka. Dokąd ucieka — nie wiadomo. Pewnie do różnych miast. Dziś, na przykład, taką krytykę przeczytałem, że w ciągu października z samej Moskwy prawie półtora tysiąca ludzi takim sposobem uciekło.

— Tak... — niewyraźnie mruzczał główny buchalter, przyglądając się koniuszkowi papierosa, czerwieniącemu, jak purpurowa jagódka dojrzalej maliny, i

wypuszczając przez nos kłęby dymu, — tak...

— I co to będzie, niechże mi pan, Filipie Stepanowiczu, powie, jak się takim sposobem wszyscy porozjeżdżają. Bardzo nieprzyjemna będzie wtedy służba. Ot, niechże pan weźmie, na ten przykład, naszą ulicę Miasnicką. Wiele tu na niej rozmaitych urzędów się mieści — chociaż panu o tym niewiadomo, ale co się tyczy naszego domu narożnego — to tu jest pięć rozmaitych urzędów, z naszym sześć. Na pierwszym piętrze będzie ze dwa: główne biuro „Uralkwarec” i „Wszystko dla radio”, na drugim...

— Poco mi to wszystko mówisz?...

— A poto niby — szybko odpowiedział Nikita, zginając palca, na których liczył, — że całe drugie piętro zajmuje „Elektromasz”, to już trzy, trzecie piętro my i „Trosstrust”, więc razem pięć, na czwartym „Przemlud” — więc jest sześć...

— Nikito! — surowo wyrzekł główny buchalter.

— Niech pan teraz zważy, Filipie Stepanowiczu, że „Uralkwarec”, „Wszystko dla radio”, „Elektromasz” i „Trosstrust” już w zeszłym tygodniu zdefraudował się, — nieprawdopodobną szybkością mówiąc, zachłystując się słowami, Nikita, — a z „Przemludu” dopiero dziś nad ranem skończyli wywozić. O siódmej ostatnia fura odjechała.

— Nikita, co ty pleciesz?... Jaka fura?

— Wiadoma rzecz, dorożka przecież osiemnaście tysięcy nie da rady, jeszcze z czwartego piętra na szóstym piętrze...

— Któżby taką sumę trzymał w mie-dziakach? — zdziwił się surowo buchalter. — Po prostu zmyślił to wszystko. Idź sobie...

— Nie, nie zmyśliłem, co miałem zmyślać... To ich dyrektor takie wydał rozporządzenie, żeby niby „dla ochrony rządowych pieniędzy”. Widać sobie tak kombinował, że jak oni zaczną, niby kasjer z — za pozwoleniem — buchalterem, worki z medziakami dźwigać z czwartego piętra, głównymi schodami, to ich wtedy ktoś nakryje. A okazuje się, że nie podobnego. Ja sam, ledwie zaczęło świtać, słyszę: na schodach hałas. Narzuciłem na siebie szynel, wychodzę. Patrząc: ciągną worki. Podejrzenia żadnego nie miałem, bo kto wie, co w worku. Może oni jakiś przemysł, niby ludowy, na rynek wyrzucają. Bo ja wiem. A może zwyczajnie, ziemniaki... A tam, znaczy się przed bramą, już platformy i na dworzec kolejowy. Dlatego u nich dzisiaj pensji urzędnikom nie wypłacają. Nie ma czym płacić.

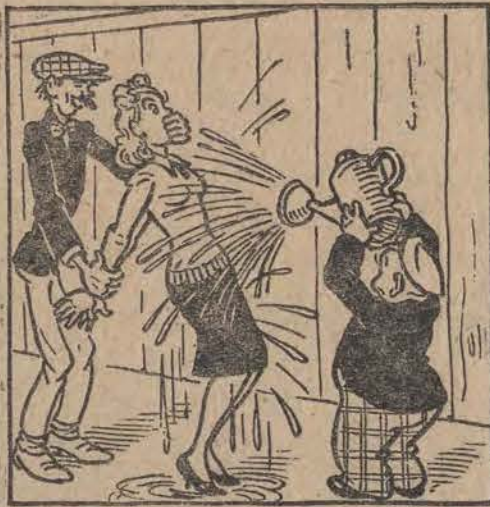
— Z pewnością ilesz, Nikito, wynoś się, — gniewnie przemówił Filip Stepanowicz — nie mam czasu na rozmowy z tobą. Herbata wystygła, przynieś mi gorącej...

— Filipie Stepanowiczu — cicho odezwał się Nikita, zabierając herbatę, — niech pan z łaską swoją zwróci uwagę, że niby u nas w przyszłym tygodniu ma być wypłata pensji, bo to nikt z urzędników już pieniędzy żadnych nie ma, a ci, co z szóstej kategorii, jak ja, to już ani grosika z starej pensji nie zostało...

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — O, idzie twój rudasek!
Co jej sprawisz?
WACEK: — Solidny dyngus!



WICEK: — Panno Basiu! Bez strachu! To tylko zimna woda!
WACEK: — Kuracja na flirty!...



WICEK: — Na pana Pączka swędzi mnie rączka! Śmigus dyngus!
WACEK: — Oblać piekarza!...



WICEK I WACEK: — O rany!...
PIEKARZ: — Śmigus dyngus, oby wate! Dobry kawał, co?

Na marginesie

Odpowiedź moralizatorom

W numerze świątecznym „Nowin Literackich” prezes ZPPS i redaktor „Robotnika”, ob. Julian Hochfeld, w sposób b. energiczny reaguje na hipokryzję niektórych „moralizatorów”, którzy ośmielają się zarzucać centralnemu organowi PPS — „Robotnikowi”, — iż drukuje w odcinku powieść... pornograficzną!

Ob. J. Hochfeld pisze:

„Lata wojny i okupacji w Polsce nie sprzyjały upowszechnieniu moralności w życiu prywatnym i publicznym. O demoralizacji pisze się dziś wiele. Ale nie jestem przekonany, czy demoralizacja ma w istocie coś wspólnego z czytaniem powieści naturalistycznych. Przeczytane potajemnie kiedyś „Dzieje grzechu” Żeromskiego zupełnie mnie nie zdemoralizowały. Ale zdemoralizowało mnie to, że czytałem je potajemnie. Demoralizowały mnie zakłamanie stosunki między ludźmi, w tym także zakłamanie, nieuczciwe, pełne skryciec niezdrówego podejścia stosunki między kobietami i mężczyznami w moim środowisku. Demoralizuje rozpijanie. Demoralizuje bezmyślność kołtuńskiego życia, spędzanie między pijanstwem, obżarstwem, dancinżem i nowym kapeluszem. Demoralizują z drugiej strony skutki nędzy lub skutki narzuconej przez warunki bezwzględnej walki o byt. Demoralizuje podwójna miara ocen. Demoralizuje chamstwo. Demoralizuje głupi, bezmyślny, nieuczciwy, interesowny, nienaturalny stosunek ko bięt do mężczyzn i mężczyzn do kobiet. Demoralizuje to wszystko, wśród czego młodzież żyła i żyje w dawnych środowiskach po dziś dzień.

Tak się już dzieje, że im więcej istonej demoralizacji, tym więcej równocześnie kołtuńskiej, zakłamanej świętoszkowości.

Otrzymałem ostatnio kilka listów, wyrażających oburzenie z powodu powieści Remarque'a. Jeden z korespondentów zaleca Żeromskiego, „jeżeli nie ma dobrych obecnych powieści”.

Biedny Żeromski! Trzeba cenzurować koniecznie jego „Wierną rzekę” i „Przedwieśnię”, nie mówiąc już o „Dziejach grzechu”.

Inny korespondent martwi się, że „dzieci czytają... a potem pytają, co znaczy „b...el” i nie wiemy, co dzieciom odpowiedzieć”.

Po pierwsze, nie wierzę, drogi kolego, że nie wiecie. A po wtóre zapewniłem Was, że inteligentne, a dostatecznie obojętne wyjaśnienie tego słowa dzieciom, nie będzie miało najmniejszego wpływu na ich stosunek do świata, związanych z niepożądanym istnieniem takich instytucji, w żadnym wypadku nie skłoni ich do odwiedzin — zresztą nie wpuszczają ich tam.

„Ale rekord pobit ostatni korespondent, którego cytuję. Oburzony na p. Wandę Melcer, że „tak dokładnie tłumaczy”, proponuje zamiast słowa „k...a” użyć w tłumaczeniu określenia „kobieta lekkich obyczajów”. Boję się, że doniero takie określenie podzielało

P o ś w i ę t a c h

Opustoszałe ulice i... śpiżarnie.— Dorożkarze robili „koko-sy”.—Zamiast bójek—zachorowania na tle... żołądkowym.— Aura sprawiła nam naturalny „dyngus”

Kapryśna aura znowu splatała nam figla i to akurat w okresie samych świąt. Już w Wielką Sobotę pogoda zaczęła się psuć. Spadł deszcz potem, w południe raptownie oziębilo się i nawet zawirowały w powietrzu płatki śniegu.

Pochmurno, chłodno i dżdżysto było przez całe dwa dni świąt. Mimo to jednak w niedzielę i poniedziałek z samego rana ulice zapełniły się tłumem wiernych, którzy pospieszili do świątyń. Tych wszystkich zaś, którzy pozostali w domu zbudziły rano odgłosy potężnej kanonady. Wbrew wydanemu zakazowi tradycyjna strzelanina świąteczna kwitła w całej pełni i chwilałami odnosiło się wrażenie, że to odżyły minione dni grozy wojennej.

Natomiast w ciągu całego dnia, a zwłaszcza w niedzielę — ulice były opustoszałe. Nikomu nie chciało się wyjść na miasto — deszczowa pogoda ma to do siebie, że nastroja ludzi pesymistycznie i skłania ich do siedzenia w domu.

Zresztą dokąd iść, gdy wszystko poza mykanę? Siedzieli więc ludzie w mieszkaniach i przynębianie swe wyładowywali na nagromadzonych bateriach wódek i wiktuałach. Zapasy opustoszały w niemniej szybkim tempie, niż ulice, z których przechodniów wymiół deszcz i chłód.

Skonsumowano nawet „żelazne kapitały” — żywność przygotowaną na dzień dzisiejszy. Spowodowało to dość poważne komplikacje, bo dziś po dwóch dniach świąt trudno będzie cośkolwiek kupić z żywności. Sklepy zostały dosłownie ogołocone z wszystkiego a nowy towar jeszcze nie nadszedł.

Gwarniej na ulicach było drugiego dnia świąt. W dniu tym tradycyjnym zwyczajem ludzie składają wizyty. Nie zapomiano też o tym, że wczoraj był „dyngus”. Przede wszystkim pamiętała o tym aura, która zrobiła nam po południu naturalny „dyngus” w postaci ulewnego deszczu. A w ciągu całego dnia lepiej wychowani obywatele, uzbrojeni w buteleczki z wodą kolońską, wędrowali od znajomych do znajomych pokrapając się nawzajem pachnącą wodą.

Mniej kulturalnie zachowali się domo rośli dowcipnicy, którzy z braku kolońskiej wody robili to samo zwykłą — z rezerwuaru. Ponieważ jednak o wodę jest w Łodzi bardzo trudno — w tym roku stosowano poważne oszczędności w tej dziedzinie, co wyszło na pożytek naszej garderobie i zdrowiu.

Okres najlepszego „prosperity” przeżywali w święta, zwłaszcza w pierwszy dzień — mistrzowie bata. Dość powiedzieć że były wypadki, gdy za normalny kurs brano po 500 złotych (co zrobić ja

tramwaju nie ma, a nogi same po wypiciu większej ilości trunków odmawiają posłuszeństwa?). W innym znowu wypadku za zawieszenie dziecka do kościoła do chrztu orientujący się szybko w sytuacji dorożkarz zażądał równo — jednego „kawałka”...

Tyle pisało się o konieczności wprowadzenia urzędowej taksy dla dorożkarzy i wszystko bez żadnego rezultatu.

Pochmurna pogoda napędziła tłumy publiczności do kin. Wiele osób musiało odejść z kwitkiem od kas, w których za brakło biletów.

Święta przeszły w Łodzi najzupelniej spokojnie. Najmiarodajniejsze są pod tym względem kroniki pogotowia ratunkowego, które wyjeżdżało przeważnie do rozmaitych zachorowań, zwłaszcza na tle... żołądkowym.

Prawie wcale nie było bójek, mało też było wypadków zakłócenia spokoju publicznego. Jak widać deszcz kar, jaki spadł ostatnio na pijaków, podziałał niczym zimny tusz. Pito wprawdzie dużo, ale w mieszkaniach. Zresztą nie mogło być inaczej bo kuchmistrze nie pracowali przez obydwa dni świąt restauracje oraz bary były zamknięte.

I w Straży Pożarnej święta minęły zu pełnie spokojnie. Zanotowano tylko dwa drobne wypadki. Było jednak kilka fałszywych alarmów — to obywatele po wracający pod gazem do domu robili „kawały”.

Wieczorem zapełniły się dworce kolejowe. Przybywające pociągi wyrzucały tysiączne rzesze tych, którzy wyjechali na święta z miasta, odchodzące zaś zabierały naszych gości, którzy nam złożyli świąteczne wizyty.

Dziś już jest po świątach. Wszystko wróciło do normalnego stanu. I chociaż może niejednego boli jeszcze głowa po świątecznych libacjach i chętniej odpocząłby sobie jeszcze jeden dzień nie wolno dać tego poznać po sobie i trzeba zabrać się do pracy. Ale niedługo znowu nadarzy się okazja — za sześć i pół tygodnia Zielone Świątki. I znowu będziemy mogli odpocząć dwa dni — w niedzielę 25 i w poniedziałek 26 maja. (o)

Nowy plan przesiedlenia z centralnej Polski — na Ziemię Odzyskane

Ministerstwo Ziemi Odzyskanych ustaliło następujący nowy plan dobrowolnego regionalnego przesiedlenia ludności rolniczej z centralnej Polski na urodzajne Ziemię Odzyskane.

Woj. łódzkie zasiedla powiaty woj. szczecińskiego — Chojna, Myślibórz, Choszczno, Przyce, Gryfin, Starogard, Nowogard, Łobez, Kołobrzeg, Gryfice, Kamień, Szczecin, Wolin.

Woj. warszawskie zasiedla powiaty woj. gdańskiego — Sztum, Malborg, Elbląg, Kwidzyn, Olsztyn, Pasłęk, Braniewo, Lidzbark Warmiński, Hawka.

Woj. krakowskie zasiedla następujące powiaty woj. wrocławskiego — Dzierżo

by na mojego szanownego korespondenta, jak pornograficzny obrazek dla niedorostka”.

Rozsądne i ze wszech miar słuszne wy wody red. Hochfelda nieco ostudzą zapewne zapęły domorosłych Katonów i świętoszków, których „moralizatorstwo” jest w równym stopniu nieszczerze, jak bezsensowne.

niów, Trzebnice, Milicz, Wolów, Syców, Strzelin, Olawa, Brzeg, Namysłów, Oleśnica, Wrocław, Świdnica, Sroda; woj. szczecińskiego — Wałcz, Złotów, Chłuchów i Szczecinek.

Woj. rzeszowskie zasiedla powiaty woj. wrocławskiego — Góra, Lublin, Legnica, Złotonia, Bolesławice, Szprotawa, Głogów, Koźuchów, Zary, Zagań i Zagorzelec; woj. olsztyńskiego — Susz, Morąg, Ostróda, Nidzica.

Woj. kieleckie zasiedla powiaty woj. olsztyńskiego — Bartoszyce, Giżycko, Kętrzyn, Mragowa, Pisz, Reszel, Szczytno i Węgorzewo.

Woj. białostockie zasiedla powiaty woj. białostockiego — Elk, Olecko i Górdap.

Woj. poznańskie (ziemie stare) zasiedla wszystkie powiaty Ziemi Lubuskiej z tym, że indywidualne zorganizowane spółdzielnie osadnicze, względnie grupy parcelacyjne z woj. pomorskiego winny być włączone w ramach akcji woj. poznańskiego.

10,000 zł.

Nagrody temu Kto wskaże miejsce pobytu Ireny Andrzejczak, ostatnio przebywającej w Łęczycy, ur. w Brudzin pow. Łęczyski. Wiadomość kierować do najbliższego komisariatu lub kom. Łęczyskiego.

Trują ryby

niechlujni dozorecy na Zielonym Rynku

Na Zielonym Rynku znajduje się basen, który zarybiono najładniejszymi okazami. Wydaje się jednak, że niedługo rybom będzie dane pluskać w wodzie basenu, a to wskutek karygodnego niechlujstwa dozorców miejskich.

Dozorecy nie doceniają widocznie roli tego basenu, lub też myślą, że jest on przeznaczony dla ich wygody, bo od pewnego czasu cały zmiatany gnój z targowisku wysypują do basenu, którego woda aż gęsta jest od brudu i rozmaitych odpadków.

Czy dozorecy nie wiedzą, że ryby nie zniosą tego „pożywienia“ i padną? Należałoby im to jakoś wytłumaczyć. (1)

37.000 młodzieży szkoli Ministerstwo Przemysłu

Ministerstwo Przemysłu szkoli w chwili obecnej 37 tysięcy młodzieży, uczącej się w 340 szkołach zawodowych.

Najwięcej — 9 tysięcy osób kształci przemysł włókienniczy, 8 tysięcy uczy się w szkołach przemysłu metalowego, 6 tysięcy w szkołach przemysłu węglowego, 5 tysięcy w szkołach przemysłu hutniczego i t.d.

Program radiowy na dziś

15.20 XXII-ga audycja z cyklu „Alfabet muzyczny“ w opr. B. Busiakowicza; 15.40 Ludmiła Różycki — Sonata a-moll op. 10 w wyk. W. Deco — wolonczelo i P. Łoboz — fortep.; 16.00 Dziennik; 16.12 Pog. sportowa; 16.22 Muzyka popularna; Wyk.: Orkiestra P. R. pod dyr.: A. Reziara z udz. M. Hodorskiej — śpiew i J. Gabrysiowicza — skrzypce, przy fortep.; H. Czyż; 16.55 Audycja dla młodzieży; 17.10 Pog. gospodarczo; 17.20 I. Paderewski — Wariacje i fuga es-moll w wyk. J. Gaczka — fortep.; 17.45 Poradnik językowy w opr. prof. W. Doroszewskiego; 18.00 Audycja rozrywkowa. Wyk.: Sekstet P.R.: A. Bolechowska — śpiew i Cz. Aniołkiewicz — fortep.; 18.30 „Nauka przy głosniku“; 18.55 Audycja literacka; „Z podróży do Ameryki“ — wiersze W. Majakowskiego, w przekł. E. Marskiego z ilustracją muzyczną; 19.15 (z łodzi) Fragmenty z pamiętników K. Przybył-Siałkiego pt. „Rozbrojenie Niemców w Radziejowicach“; 19.25 (z łodzi) Felieton sportowy pióra red. L. Szumlewskiego; 19.30 (z łodzi) Uwertury kompozytorów włoskich (płyty); 19.57 Heinald z Wieży Mariackiej i sygnał czasu; 20.02 Dziennik; 20.20 Aktualia; 20.30 Koncert symfoniczny Orkiestry P. R. pod dyr. W. Kalki-Rowickiego i P. Światy — skrzypce; 21.25 Z życia kulturalnego; 21.30 Arie operowe w wyk. A. Hiolskiego — baryton, przy fortep. S. Nodgryzowski; 21.45 Radiowy Uniwersytet ludowy; 22.00 Kwadrans prozy — „Popioły“ S. Zeromskiego; 22.15 (z łodzi) Koncert żywcem; 23.00 Ostat. wiad. dziennika radiowego; 23.15 Program na dzień następnny; 23.25 (z łodzi) Program na jutro; 23.27 (z łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

UWAGA!

lampy radiowe, radioaparaty i wszelki sprzęt radiotechniczny poleca firma:

JAN WALCZEWSKI

Łódź, ul. Kilińskiego 10 róg Nowotki

Ceny konkurencyjne.

Ceny konkurencyjne.

UWAGA radiomatorzy! Porad technicznych udzielamy bezpłatnie.

WŁOŚ KONSKI kupuje wytwórnia włosiński „Promień“ Sienkiewicza 63. 10502

DOMY na Piotrkowskiej, Legionów, Andrzejka, Zygierskiej, Rzgowskiej i inno sprzedamy, Łódź, Plac Wolności 8 — 4, godziny 11 — 1, 4 — 6. 10464

OLEJNI perfumy, jone, mentol olejek miętowy, gliceryna, surowce kosmetyczne. Zakup! knada flość „ENOLA“ Łódź, Napiórkowskiego 24, tel. 177-00. 10486

OBRAZKI, medaliki, lańcuszki, fotoaparaty, lornetki, zegarki, najtaniej poleca „Okazja“, Kilińskiego 47. 11182

WAGI uchyłne i inne — sprzedaż — kupno — naprawa, siemlowanie nakutecznia Zakład Koncesjonowany, Piotrkowska 9. 11180

MOTOCYKL kupię setkę lub sto dwadzieścia pięć w dobrym stanie. Zgłoszenia należy kierować: Dajek Józef — Łódź, ul. Śródmiejska 82 m. 7 w godz. od 17.30 do 21. 11200

ZAGINEŁA suka rasy wilków, wabi się Diana, odprowadzić za wynagrodzeniem Ruda Pabianicka, Zwirki 8 Gralewski. 11041

WSZELKIEGO rodzaju uszkodzoną garderobę i kilimy, dywany, obrusy itp. czuje bez śladu. Artystyczna Gerownia Stefania Pawlikowska, Łódź, Piotrkowska 7 front II piętro m. 9. 11159

ZAGINEŁ pies dog, maści ciemno-stalowej uszy duże. Za odprowadzenie nagrody 5 tys. zł. Łódź, Stoki ul. Telefoniczna 15. 11190

ZAGINEŁ pies pasno-brązowy, wabi się „Misia“ ma skaleczoną przednią prawą łapę. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Piotrkowska 122, Brzeziński. 11189

WARSZTAT ślusarsko - mechaniczny. Nowopuławska 10 (kole szpitala Mościckiego) przyjmuje wszelkie prace ślusarskie, naprawa samochodów, motocykli, szlifowanie cylindrów motocyklowych 11150

Różne

KONCESJONOWANY ZAKŁAD Elektrotechniczny C. Kowalewski, Południowa 18. Wykonuje instalacje siły i światła, oraz załatwia projektoty i rysunki dla elektrowni. 10771

WYTWÓRNIA PUDELEK TERTUBOWYCH — R. Pluskowski. — Łódź, Kilińskiego 55, tel. 186-85 wykonuje wszelkiego rodzaju kartonáže. 8962

ARTYSTYCZNA GEROWNIA tkanie bez śladu uszkodzonej garderoby. Podnoszenie oczek Szulinowa Jadwiga Łódź, Piotrkowska 80 tel. 130-91. 10519

EDYCJA legitymacyjne oraz reprodukcje wykonuje najszybciej, Legionów 1. 10882

NAJSZYBCIEJ, najtaniej! Zdjęcia legitymacyjne, prace amatorskie, reprodukcje wykonuje: Narutowicza 8. 10674

NAPRAWA RADIOODBIORNIKÓW wszelkich typów, montaż nowych. Dorabianie fal krótkich. Pod kierownictwem zagranicznych i fachowych. Sprawdzenie lamp. Szybko — tanio — fachowo. Kupujemy stale wszelki sprzęt radiowy. „PRECISIOUS — RADIO“ Sienkiewicza 2. 7617

PRZYBRAŁ się pies czarny podpalony do odebrania, Andrzejów 34. 10898

ZOGINEŁ pies rasy setter duży czarny (biała krawatka) z chorym uchem. Odprowadzić za wynagrodzeniem do portierni, Sienkiewicza 82. Ostrzegam przed kłosem. 11040

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO koncesje na papierosy i dokumenty osobiste na nazwisko Bielawska Franciszka, Piotrkowska 26. 10916

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty na nazwisko Moszoński Teodor, Sterlinga 26. 11187

ZGUBIONO zaświadczenie zwolnienia z wojska, kartę rejestracyjną na nazwisko Zaorski Eugeniusz Pogonowski 57. 11186

ZAGUBIONO legity. tramwajową, bilet przedsiadkowy i przepustkę na nazwisko Andrysiak Stanisław, Bednarska 7. 11185

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rozpoznawczą i ewakuacyjną na nazwisko Anna Kopka zam. Łódź, Dowborczyków. 28 m. 11. 11177

SKRADZIONO dowód osobisty, melijkę urodzenia na nazwisko Suchorska Stefania, Piotrków Trybunalski, Pl. Trybunalski 1. 11174

ZGUBIONO legitymację tramwajową, fabryczną na nazwisko Rybarkiewicz Genowefa, Wrzesińska 80 m. 4. 11179

ZAGUBIONO kartę RKU na nazwisko Krawczyk Ignacy Kol. Witów gm. Uszczyzn, pow. Piotrków. 11172

ZAGUBIONO kartę RKU na nazwisko Wiktorowicz Józef, Witów, Kol gm. Uszczyzn pow. Piotrków. 11171

SKRADZIONO: kartę rozpoznawczą, węglową, odzieżową, legitym. służbową. Zw. Zawodowych, pokwitowanie z OUL, kwit za dzierżawę gązmiarza, odpis rejentałny dowodu osobistego polskiego, klucze na nazwisko Kempner Janina, Nawrot 23. Proszę z zwrócić dokumentów. 11176

ZAGUBIONO portfel wraz z dokumentami: kartę RKU, świadectwa ukończenia praktyki stolarskiej, kwit zastawny na maszynę do szycia wydany w Piotrkowie na nazwisko Stanisław Drawczyński vel Trawczyński, Plac Kościelny 5. 11170

Nauka

KURSY Centralnego Związku Stenografów i Maszynistek R. P. przyjmują zapisy na stenografię, księgowość, maszynopisanie. Kilińskiego 50, Piotrkowska 83. 11055

KURSY Centralnego Związku Stenografów i Maszynistek Rzpitiel Polskiej Piotrkowska 83, rozpoczynają 16 kwietnia nowe grupy stenografii, księgowości, maszynopisania. 11179

Lokale

POKOJU z niekrepującym wejściem poszukuje dzwonić 221-03 od 8 — 16. 10590

WYNAJME, odremontuję lokal przemysłowy, na warsztat mechaniczny w śródmieściu Wskaziciela, pośrednika wynagrodzę. Tel 182-22. 10902

SAMOTNA, pracująca pani poszukuje pokoju. Zgłoszenia do redakcji pod „Pracująca“. 11166

BIURALISTKA poszukuje meblowanego pokoju przy rodzinie kulturalnej. Oferty „Wyplacalna“ 11189

Zaofiarowanie pracy

POSZUKUJE fachowca do wytwórni chodników. Zgłoszenia z podaniem fachowej pracy kierować listownie do M. Bryłki Kraków, Kamienna 17 m 8. 10297

NA PRAKTYKĘ ogrodniczą w Łodzi przyjęto dypl. ogrodnik, również potrzebny robotnik-ca rolna, Łódź, Uniwersytecka 92, przy ul. Pomorskiej, tramwajem Nr. 6 do końca. Telefon 120-96. 11184

POTRZEBNI tokarze i pompiarze metalowcy, warunki do omówienia. Zgłaszać się: A. Krysiak, Nawrot 95. 11183

DO 2-letniego dziecka i pomocy potrzebna na wyjazd zaraz „Daszyńskiego 40 m. 8. 11182

POTRZEBNA pomoc kuchenna na stałe. Nowomiejska 11 Bar pod zegarem. 11161

POTRZEBNY pomocnik ślepek. Napiórkowskiego 69. 11189

POTRZEBNY chłopiec do terminu, do Zakładu malarskiego ul. Piotrkowska 83. 11168

SZWACZKI na bieliznę męską potrzebne. Zgłaszać się „Virginia“ — Piotrkowska 33—15. 11943

Andrzej Zański



Wróć, gdy będzie ciłe...

Tom Hukan wyświadczył jej grzeczność, ba, więcej nawet, w dyskretnej formie ofiarował jej rodzaj tapówki, zatem skoro jej zapłacił, będzie to zgodne z tego zasada, jeśli zechce teraz porozmawiać z nią z brutalną Hukanowską szczerością.

— Nie przeczę, że przepłaca za tamten obiekt, ale zrobiłem to (raz jeszcze podkreślam), jako dobry kupiec, ho...

Znowu spojrział z daleka na posagową postać Wery i dokończył szybko.

— Bo przecież pani wie, jak bardzo za leży mi na jej córce... Ale Wera trzyma się w rezerwie. A pani jest ta, która mogłaby przemówić do jej zasadku. I dlatego w tej formie chcę, aby przysięła pani z pomocą: niejako już jako przyszły pani zięć...

To się nazywa grać w otwarte karty! Pocóż bawić się w niepotrzebnie niedomówienia, skoro wszystko da się uprościć?

Pani Ewa Dalmirska uchodziła przez wiele lat w kawiarniach i salonach war-

szawskich jako bardzo subtelna i wrażliwa na formy towarzyskie dama, a jednak teraz nie zraziło jej takie trochę gruboskórne traktowanie jej przez pana Hukana, który w innej formie wypowiedział niebardzo dla niej honorową propozycję: zapłacić ci chętnie, ale ty za to musisz mi pomóc w zdobyciu Wery!

Moralność pani Dalmirskiej była zawsze bardzo swoista, teraz piękna pani pozbywa się do reszty skrupułów, bo opętana grzeszną miłością do Rodena myśli tylko o jednym: ażeby znaleźć środki, które przywiążą do niej na dłużej jej lekkomyślnego kochanka.

Podchodząc do Hukana miała już z góry obmyślony plan, nie spodziewała się jednak, że realizuje go aż w tak błyskawicznym tempie.

Była przygotowana na całe tygodnie misternych intryg i sprytnych manewrów. Ale, że Tom Hukan gorączkuje się i wbrew towarzyskim konwenansom bardzo subtelną sprawę traktuje niby

zwykłą handlową transakcję, pani Ewie nie pozostaje nic innego, jak pójść jego śladem. Zaczem powiada poważnie.

— Wera jest rzeczywiście trochę kapryśna, ja jednak zrobię wszystko, co leży w mojej mocy, ażeby ją przekonać. Może pan śmiało liczyć na moją pomoc.

— Ja zaś nie zapomnę pani nigdy tej przysługi! — odpowiada młody przemysłowiec. I znów odzukuje spojrzeniem swoich gorączających oczu pannę Werę.

Potem dodaje szybko.

— Jeśli pani sobie tego życzy, możemy podpisać i rejestra akt sprzedaży nieruchomości pani chociaż by jutro!

— Ach, co za amerykański pośpiech! — uśmiecha się Dalmirska, a Hukan nieodrywając oczu od Wery odpowiada krótko:

— My, Hukanowie, jesteśmy ociężałymi i powolnymi, ale w sprawach zasadniczych lubimy działać z błyskawiczną szybkością.

— Postaram się ażeby i Wera nie zwlekała z swoją ostateczną decyzją — z naciskiem zaznacza Dalmirska.

Tak było, jest i będzie, że matki lubią, ażeby córki ich wychodziły bogato za mąż; albowem matczyne serce chciałoby widzieć swoje dziecko jak najszczęśliwsze; a przecież za pieniądze można sobie kupić niekiedy nawet złudę szczęścia. W tym więc co robi teraz Dalmirska, nie byłoby nic niemoralnego, gdyby działała w dobrej wierze poto tylko, ażeby kapryśnej jedynaczce zapewnić maximum tego dobrobytu, którego nie

mógłby jej zapewnić niezamożny doktor Ryszowiecki.

Jednak tu wchodzi w grę zgoła inne momenty. Nie poto Ewa Dalmirska kojarzy Werę z Hukanem, ażeby córka jej miała bogatego męża, ale aby ona sama znalazła w nim hojnego zięcia, dostarczającego jej tych pieniędzy, jakich dać jej teraz nie może zbankrutowany mąż.

Zła, egoistyczna, amoralna jest wielka, strojna lalka, która tańcząc teraz angielskiego walczyka sprzedaje swoją córkę ponuremu, bezstunczemu Tomowi Hukanowi.

Jak to pogodzić z piękną opowieścią o dobrym sercu matczynym, które — jeśli zajdzie tego potrzeba — poświęci wszystko, ażeby dać swojemu dziecku odrobinę bodaj szczęścia?

Tyle razy powtarza się, że wszystko w świecie jest względne, niepewne, a istnieje tylko jedna wartość, nigdy nie zawodząca: serce matki i najszlachetniejsza, najidealniejsza ze wszystkich uczuć miłość macierzyńska.

Czyżby i to było tylko złudzeniem w tym świecie egoizmu, brutalnego wyrachowania, ohydnej hipokryzji, gdzie brat ośzukuje brata, przyjaciel przyjaciela, a kochanek kochankę?

Więc w coż mamy wreszcie wierzyć, jeśli zdradza nas nawet serce matki? I zmęczeni, rozczarowani niepowodzeniami naszych dni, przy jakim odpoczniemy ołtarzu, jeśli zedrżemy z niego nawet i tamta świętość?

(D. c. n.)

SPORT

Bez Komudy

wystąpi Warszawa w Katowicach

Do Katowic na indywidualne mistrzostwo Polski w boksie udaje się z Warszawy pełna ósemka, a w skład ekspedycji wchodzi: Patora, Aleksandrowicz, Czortek, Selma, Wasiak, Kolczyński, Drabkowski i Kotkowski.

Komuda mógłby wziąć udział w mistrzostwach, gdyby uzyskał wagę piórko, bo w tej kategorii w roku ub. zdobył tytuł mistrza Polski. Archacki sam zrezygnował z wyjazdu oświadczając, że czuje się niedobrze i nie może pozwolić sobie na start tak męczący.

Ekspedycja Łodzi będzie liczniejsza, gdyż oprócz ósemki mistrzowskiej startować będą również zeszlenczeni mistrzowie Polski w kategoriach muszej, półciężkiej i ciężkiej: Stasiak, Olejnik i Niewadził.

Pilka nożna

w Święta Wielkiej Nocy

Rozegrane zostały zawody towarzyskie, w których Widzew wygrał z drużyną Biegu w stosunku 3:2 (1:0), mając przewagę jedynie do przerwy. Pokonani wystąpili bez swych rutynowanych obrońców, z 2 pomocnikami w obronie i tym należy tłumaczyć ich klęskę. Sędzia Grabowski.

W Pabianicach PKS zremisował z PTC 2:2 (1:1). W barwach PKS-u wystąpił dawny zawodnik PTC Kacalak. W Zgierzu łódzcy kolejarze bawili rozgrywając spotkanie towarzyskie z Włókniarzami, bijąc go wysokocyfrowo 7:0 (3:0). Oba ostatnie mecze sędziował ob. Pogodziński. Bramki dla ZZK uzyskali: Kozewski, Lewandowski i Kowalski.

Mistrzowskie biegi

ŁOZLA przygotowuje się do spełnienia swych zadań

Po pierwszy próbnym galopie i świątecznym odpoczynku, lekkoatlety łódzcy stają przed poważniejszą próbą. Będą nią biegi na przełaj o mistrzostwo okręgu łódzkiego, oraz taki sam bieg o mistrzostwo Polski.

W związku z biegiem o mistrzostwo Polski ŁOZLA urządziła odprawę kierowników sekcji lekkoatletycznych, na której omówione będą sprawy organizacyjne. Przypuszczać należy, że w tegorocznym sezonie ŁOZLA postara się uniknąć poprzednich błędów i niedociągnięć i imprezy lekkoatletyczne będą już należycie i bez zarzutu przeprowadzane. Konferencja ta wyznaczona została na 9 kwietnia w lokalu ŁOZLA przy ul. Piotrkowskiej 67 godz. 19.

Biegi na przełaj o mistrzostwo okręgu łódzkiego dla kobiet, mężczyzn i młodzików odbędą się na stadionie LKS o godzinie 9 rano. Bieg na przełaj o mistrzostwo Polski stosownie do kalendarzyka odbędzie się 20 kwietnia.

Kto chce

spotkania z czeskim „Prewor”

Czeski klub sportowy KS Prerow proponuje rozegranie zawodów lekkoatletycznych, kobiecych, z jednym z klubów łódzkich, proponując termin pomiędzy 17 a 24 czerwca. Kluby, które reflektowałyby na przeprowadzenie tych zawodów powinny porozumieć się z ŁOZLA, które udzieli bliższych informacji.

Ogłaszajcie się
w Expressie
Ilustrowanym

Trzeba strzelać bramki

Dobra, lecz mało skuteczna gra Cracovii. — Niewykorzystany rzut karny. — Płynny skład ŁKS

Stało się jasne, że Cracovia wyraźnie oszczędza pierwszego dnia swe siły na spotkanie z ŁKS. Tym razem goście zagrali lepiej i dużo więcej wysiłku włożyli w grę. Technika, zgranie, dobre ustawianie się i wybieganie na polycję, a przede wszystkim dokładność podań, oto walory, którymi Cracovia bezwzględnie górowała nad ŁKS. Widać było to co nazywamy „szkołą krakowską”.

Ale niestety obok dobrych stron tej szkoły była i jej zasadnicza wada: brak decyzji w polu bramkowym, brak skutecznych strzelców w ataku. Cracovia miała znacznie więcej z gry i okresami nie schodziła z połowy boiska ledzian (zwłaszcza do pauzy) a w sumie zdobyła dwie bramki i to w jakich okolicznościach — jedna samobójcza (wina Włodarczyka), a druga z rzutu wolnego. Jest to najlepszy dowód jak nieproduktywnie

pracował atak Cracovii. Bardzo dobrze za to grała linia pomocy z Parpanem na czele, który był najlepszym graczem na boisku. Doskonale spisywał się bramkarz Rybicki. Interwencje jego były utrzymane w niezłym stylu i chwyt piłki pewny. Do najlepszych wyczynów należała obrona rzutu karnego.

A ŁKS?

Był to zaledwie trzeci mecz tej drużyny w sezonie. Przerwa zimowa pozostała widać na formie jej wyraźnie ujemne ślady. Zresztą skład ŁKS jest niestabilizowany i w związku z pozyskaniem kilku graczy kierownictwo przeprowadza jeszcze próby. Do najszybszych kombinacji należał skład po pauzie. Brak Gafleckiego zmusił kierownictwo do cofnięcia Czyżewskiego do obrony, słaba forma Włodarczyka zaważyła, że zastąpił go Karolek. Styczyński w

bramce, miał bardzo dobre momenty interwenjował skutecznie, ale niepewnie i niejednokrotnie piłka wymykała mu się z rąk. Pomoc grała dość dobrze, a atak w zestawieniu Hogendorf, Baran, Luc. Wosiński, Sidor, jest w tej chwili chyba najlepszy na jaki ŁKS może się zdobyć. Zastrzeżenia wzbudza tylko forma Barana, który wiele stracił ze swej bojowości i ruchliwości. Nawet zgrany partner Hogendorf nie potrafił pobudzić Barana do lepszych poczynień. Sądymy, że jest to okres przejściowy i w krótkim już czasie najlepszy napastnik ŁKS powróci do formy.

Na tle Cracovii uwidoczniły się najlepiej braki ŁKS: a więc niedostateczne techniczne opanowanie piłki, brak zgrania i dokładnych podań. ŁKS nie czuł się dobrze na śliskim terenie.

Przebieg gry był dość ciekawy. Pierwsze wzajemne ataki kończyły się w interwencjach bramkarzy. W 8 min. za rękę na polu karnym sędzia podyktował rzut karny przeciwko Cracovii. Zwykle tak pewny egzekutor, jak Baran, strzelił tym razem lekko w niewłaściwy róg, przez co Rybicki miał możliwość obrony.

To ożywiło tylko tempo gry. Cracovia uzyskała wyraźną przewagę, lecz atak zawodził strzałowo. W 35 m. Włodarczyk tak niefortunnie odbił piłkę, że ta z trzaskiem wpadła do bramki. Styczyński był tutaj bezradny.

Po zmianie stron celne dośrodkowanie Hogendorfa przejął na głowę Wosiński i efektywnym strzałem zdobył bramkę dla łodzian. Cracovii udało się znów poprawić wynik z rzutu wolnego bitemu przez Dycjana, lecz na kilkadziesiąt minut przed końcem zawodów Łuc po rzucie wolnym Koper przytomnie skierował raz jeszcze piłkę do bramki, ustalając wynik zawodów na 2:2. Sędziował p. Sperling. Podczas gry spadła rzesista ulewa, teren stał się ciężki i śliski, ale poziom gry na tym nie ucierpiał. Jeden z lepszych napastników Cracovii Bobula doznał do pauzy tak poważnej (przypadkowo zresztą) kontuzji, że przewieziono go do szpitala.

Spacerowe tempo

Cracovia pokonała K. P. Zjednoczone 1:0 (0:0)

Przyjazd do Łodzi Cracovii wzbudził pewne zainteresowanie. W pierwszym dniu była niepewna pogoda (padał bowiem z przerwami deszcz przez cały dzień) i brak tramwajów, to też na boisku ŁKS-u zebrało się około 3 tysięcy widzów, którzy rozczarowali się do pewnego stopnia grą gości. Cracovia jedynie w początkowej fazie gry pokazała coś ze szkoły krakowskiej, potem dostosowała się do gry Zjednoczonych. Dobrze spisał się Rybicki w bramce, a w pomocy pierwszorzędny był Parpan, który też często grał rolę 6 napastnika. Atak w polu spisywał się nieźle, jednak pod bramką zawodził.

Łodzianie, miało się wrażenie, wyszli na boisko, uznając wielkość Cracovii i bez wiary w swe możliwości. Szczęśliwie grał bramkarz Stelmasiak, dobrze w obronie Kamiński, w pomocy Baján był pierwszorzędny, trzymając doskonałego napastnika Bobulę. Atak był niedysponowany strzałowo. Skowronski stanowczo przereklamowany.

Przebieg zawodów nie należał do interesujących. Przewagę mieli goście zarówno w pierwszej części meczu jak i po przerwie. Jedyne bramki uzyskał w drugiej części zawodów Dycjan, pośrednio po rzucie wolnym egzekwowanym przez Parpana. (w 17-tej minucie). Tempo spacerowe utrzymało się przez cały niemal mecz, jedynie pod koniec pierwszej i drugiej połowy gra nieco się ożywiła. Zawody prowadził p. Andrzejak.

Drużyny wystąpiły do walki w następujących składach:

Cracovia: Rybicki, Gdłek, Gilmas, Jabłoński, Parpan, Jabłoński II, Zastawniak, Ziomba, Dycjan, Bobula, Szeliga. Pod koniec meczu goście zmienili kilku zawodników.

Zjednoczone: Stelmasiak, Kamiński, Redel, Baján, Urban, Rączko, Sikorski, Tumasz, Skowronski, Jankowski i Grządziel.

Na przedmeczcu rezerwa Zjednoczonych pokonała ŁKS II w stosunku 1:0.

Bokserzy na powodzian

Piękny pokaz boksu dała para Pisarski-Olejnik, — Taborek zdeklasował mistrza Łodzi — Kijewskiego

Impreza na rzecz powodzian, w której brali udział lepsi i słabsi pięściarze. Z powodu całego szeregu okoliczności pełny zapowiadany program zawodów nie mógł być dotrzymany, ale kilka spotkań było naprawdę ciekawych. Na nich to zatrzymamy się dłużej.

Przed wszystkim spotkanie eliminacyjne Trzęsowski — Rychtelski rozwiało wszelkie złudzenia co do wartości Rychtelskiego. Jego przeciwnik był zdecydowanie lepszy, wszechstronniejszy i w dobrej formie zakończył walkę. Ponieważ Pisarski, jako mistrz Łodzi, nie wystąpi w Katowicach na mistrzostwach Polski, w wadze średniej reprezentować będzie Łódź właśnie Trzęsowski.

Pisarski z Olejnikiem dali piękny pokaz szermierki pięściarskiej. Lekki sparring tej pary przypadł do gustu publicz-

ności, która gorąco ją oklaskiwała. Pokazówka ta była jednocześnie doskonałą lekcją dla Olejnika przed występem w Katowicach. Trzeba dodać, że walka ta nie była punktowana.

Stasiak pokonał na punkty Różycki (iFlm). Zbyt wiele w tym spotkaniu było zabawy w Stasiaka, który zaledwie dwa razy zdobył się na zrobienie użytku ze swej prawej.

Czarnecki (Zryw)—Ostrowski (Zjedn.) Wygrał, rozumie się Czarnecki, ale, jak na wicemistrza Polski pokazał bardzo mało bo tylko dobrą końcówkę. Czarnecki doszedł do pewnego poziomu i ani rusz dalej. Nie zdradza postępów. Przy najmniej połowa tych wszystkich ruchów i skoków jest u Czarneckiego zbędna, bo w efekcie daje tylko zmęczenie.

Taborek — Kijewski, Mistrz Łodzi ze stał pokonany i to w sposób bezapelacyjny. Taborek walczył wspaniale, a III run-

dę miał popisową. Kijewski ma świetne warunki fizyczne, ale kondycyjnie jest nieprzygotowany. Mimo zwycięstwa, Taborek do Katowic nie pojedzie, chyba Kijewski dobrowolnie zrezygnuje ze swych praw przysługujących mu jako mistrzowi okręgu.

Wreszcie Stec, młody Zrywłak dał się poważnie we znaki mistrzowi Łodzi, Jaskóle. Trochę więcej agresywności, inlektu i obycia ringowego u Steca i Jaskóla przestanie być dla niego groźnym przeciwnikiem. Przed trenerem Konarskim otwiera się piękne pole do popisu. Przegrana wczorajsza winna Steca zachęcić do dalszej pracy nad sobą.

Reszta odbytych spotkań nie zasługuje na uwagę. Impreza dała 100 tys. zł. dochodu brutto, a na listę dobrowolnych składek wpłynęło dodatkowo ponad 7 tys. zł. To wszystko na rzecz powodzian.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś i dni następnych ostatnie przedstawienie „Kracowiaków i Górali”, opery narodowej Bogusławskiego z muzyką Stefana w Daszewskiego. Orkiestra Filarmonii Łódzkiej reżyserii Leona Schillera, w dekoracjach Wł. pod dyktando Wł. Raczkowskiego, chór Wyzszej Szkoły Muzycznej, i Państwowej Wyzszej Szkoły Teatralnej. Tańce układu Jadwigi Hryniewickiej.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 święta sztuka amerykańska Williama „SZKLANA MENAZERIA”.

Kasa czynna od 10 do 12-ej i od 15-ej, tel. 129-02.

TEATR TUR

Dziś i dni następnych święta komedia obyczajowa, ukazująca w satyrycznym świetle moralność mieszczańska, Wł. Perzyńskiego „Szczęście Franca” w reżyserii Leona Piastrowskiego, dekoracjach i kostiumach T. Kalinowskiego. Udział biorą: B. Bronowska, Wł. Nowicka, B. Rachwałska, Z. Tymowska, K. Demek, K. Leszczyński, J. Swiderski.

TEATR „SYRENA” Traugotta 1.

Dziś i codziennie komedia Hennequina i Vebera pt. „PANI PREZESOWA” w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z muzyką: Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita.

Przez przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16, tel. 272-70.

TEATR „GONG” Kopernika 16. Codziennie rewiu montażu pt. „Choć gło, lecz wesolo” z Gieraszińskim na czele zespołu.

TEATR MŁODZIEŻOWY I DZIECIĘCY „SZAROTKA”

w sali Teatru Nowego, ul. Kopernika 16
Wschodnie widowisko J. Warnieckiego „Drogiem naszym”. Codziennie przedstawienie zamknięte dla szkół, w niedziele i święta o godz. 11.30 przedstawienie otwarte dla publiczności. 11194

PIŻMOWCOWE SKÓRKI

surowe suche i mokre

KUPUJEMY

zgłaszać się na adres

Wyprawialnia i Farbiarnia Skór Futrzanych

Józef Koper i S-ka

Łódź, Bałuty ul. Ceglana 15-17

lub sklep Piotrkowska 99

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

- LECZNICA-PRZYCHODNIA** Piotrkowska Nr 3
Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów, analizy, przyjęcia 10 — 19 tel. 216-48 6548
- Dr. MED. PIESKOW WIKTOR**, choroby wewnętrzne i wewnętrzne, godz. 3 — 5, Zawadzka 6, tel. 138-81. Leczenie elektrowstrząsowe. 10461
- Dr. LIBO ALEKSANDER** choroby uszu, gardła i nosa, Daszyńskiego 9. Od 8—10 i 4—6 po poł. Telefon 101-52. 661
- Dr. med. M. ZAUBMAN**, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, przyjmuje 8 — 10 i 5 — 7. Nawrot 8. Tel. 129-39. 7981
- Dr. L. RÓŻYCKI** specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów 9 tel. 166-29. wizytuje 1—6. 103
- Dr. MIECZYSLAW JESIOTR** Specjalista chorób płuc i serca, odma sztuczna. Żeromskiego 1b, tel. 216-27. 4 — 6. 10712
- Dr. JERZY ŁUSZKIEWICZ** choroby kobiece akuszeria przyjmuje od 4—8 Legionów 3 m. 6. tel. 203-78. 157
- Dr. JERZY MARKIEWICZ**, specjalista chorób żołądka, jelit i wątroby, przyjmuje 4—6. Piotrkowska 145—23, tel. 276-36. 9210
- Dr. A. KOWALSKI** specjalista chorób skórno-wenerycznych przyjmuje Piotrkowska 26 godziny: 3 — 7. 10586
- Dr. ŚWIECŁO**, choroby kobiece, akuszeria, Zawadzka 38 godz. 4—6. 10971
- Dr. KOWALCZYK JERZY** Choroby skórne i weneryczne przyjmuje Żeromskiego 41—1. 3—6. Tel. 150-53. 90
- Dr. med. MIRSKI IGNACY** specjalista chorób kobiecych. Porody. Żeromskiego 37, tel. 257-23. 4893
- Dr. ŁOZA EMIL**, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 3—6. tel. 179-56. Sienkiewicza 34. 91
- Dr. LENCZEWSKI** — choroby kobiece i akuszeria. Sienkiewicza 51, — godz. 3-7 tel. 181-47 589
- Dr. REICHER** Specjalista chorób wenerycznych Południowa 26, przyjmuje 7 — 8 i 2 — 5. 10451
- Dr. JAN FALKOWSKI**, chirurg-urolog, specjalista chorób nerek, pęcherza, dróg moczowych, Piotrkowska 23—4, (3—4) tel. szpitalny 250-70, gabinetu 191-89. 150
- Dr. med. RUDREWICZ ZYGMUNT** specjalista chorób wenerycznych skórnych, Piotrkowska 106. — Przyjmuje od 7 — 10 i od 3—7. 2958
- Dr. med. B. TOLCZYŃSKI** specjalista chorób uszu, nosa i gardła, Sienkiewicza 37 m. 21 przyjmuje codziennie od 1 — 3 i od 4 — 6. tel. 269-01 5822
- Dr. KOWALSKI MIECZYSLAW**, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, Al i Maja Nr 3 przyjmuje 7—10, 3—6. 141

- Dr. B. DOBROWOLSKI**, specjalista chorób nerwowych i seksualnych przyjmuje od 3 do 5 Kopernika 6. tel. 186-00 44
- Dr. medycyny ANTONI MAJEWSKI** choroby kobiece i wewnętrzne, od 3—5. Legionów 1/3 m 1 Telefon 216-82. 7
- Dr. med. LUTOWIECKI JERZY**, choroby skórne i weneryczne. Legionów 9, przyjmuje 3—6, tel. 156-10. 87
- Dr. med. I. Vogel** — specjalista chorób kobiecych i akuszerii przyjmuje ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. 10691
- Dr. med. SIENKO KSAWERY** specjalista chorób skórno-wenerycznych. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 godz. 12—2, 4—6. 86
- Dr. RATAJ-ZURAKOWSKA** specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska, Piotrkowska Nr. 33, godz. 12—1 i 3—5 1/2 96
- Dr. WACŁAW KONAR** choroby żołądka, kiszki wątroby. Narutowicza 55, tel. 119-59. 242
- Lekarz-dentysta ZOFIA BALICKA** Przyjmuje od 10 — 13 i od 16 — 18. Moniuszki 11. II piętro. tel. 151-15. 99
- LEKARZ DENTYSTA** Tadeusz Mintz Leczenie chorób zębów, tamy ustnej, zęby sztuczne. Południowa Nr. 46. Przyjmuje. Telefon 268-91. 151
- Dr. MIKOŁAJ BORNSTEIN** akuszeria, ginekologia, Traugotta 9. 10570
- Dr. med. GUAZER**, choroby skórne i weneryczne. Ordynuje 5—8 pp. Andrzeja Nr. 20, tel. 179-10 143
- DR ZOFIA SKONIECZKA**, lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6. Piotrkowska 18, tel. 276-43 Leczenie elektrowstrząsowe. 341
- Dr. med. PŁOSZKO WŁADYSŁAW**, choroby skóry i weneryczne przyjmuje Kilińskiego Nr. 145 od godz. 17—19. 102
- AKUSZERKA** Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. 102
- AKUSZERKA** ŁAGOWSKA IRENA abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52 tel. 151-76. 10843
- STARSZY FELCZER** Stefan Galuba, długoletni praktyk szpitala skórno-wenerycznego, Główna 62 — 76. 6 — 8. 10844
- GABINET DENTYSTYCZNY** Maksymiliana Preglara ze Lwowa. Specjalność: nowoczesna protetyka zębów. Gdańska 26a, (róg Zawadzkiej), tel. 169-00. 10591

Kupno — sprzedaż

MEBLE sypialnie, stołowe, kuchnie, tapczany, sztuki pojedyncze, gotowe i na zamówienie poleca Izdebski, Piotrkowska 31 — 2 pierwsze piętro front. 10466

- RADIOPARATEY**, fotoaparaty, kinoaparaty, telefony, motorki, każda radiowa lampę, różne przyrządy i narzędzia kupuje — sprzedaje — zamieniam, Gdańska 17, Księżniak. 10723
- KSIĄŻKI** używane stale kupuje Księgarnia Naukowa, Piotrkowska 107, tel. 220-53. Na życzenie odwiedzamy w domu. 8921
- ELEGANCKA PANI** może kupić lub zamówić drewniaczki, Śródmiejska 44. 8918
- SREBRO**, złoto — złom, kamienie szlachetne kupuje, płaci najwyższe ceny Zakład Zegarmistrzowski „Omega”, Piotrkowska 4. 10862
- ŚWIETLICE, BIBLIOTEKI UWAG!** Powieści w dużym wyborze i odpowiednie książki poleca księgarnia Naukowa, Łódź, Piotrkowska 107, tel. 220-53. Zamówienie zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. 7832
- NAKORZYSTNIEJ** kupisz, sprzedasz, zamienisz pierścionek, obrączkę, zegarek w sklepie 11 Listopada 3. 10472
- FOTOGRAFICZNE** aparaty powiększalniki koparki, przybory kupimy. Rzewski Ross Piotrkowska 121. 10384
- UWAGA!** tylko hurtowo skórgumy 3 mm, 4 mm i 5 mm kauczuk do kotków i skór, glazurę bezbarwną proszek attamentowy i kleje do detek kupisz najtaniej L. Roźniński, Łódź, Piotrkowska 31 wpodwórzu, telefon 216-57. 6589
- POPULARNY** Skład Mebli S. Gaboła - Pawelczyk, Łódź, ul. Dr. Próchnika 1 (Zawadzka), tel. 175-75, poleca najtaniej meble biurowe, sypialnie, stołowe, gabinety, kuchnie, tapczany, stoły krzesła, fotele i łóżka, wykonanie solidne i punktualne. 9466
- GEULARY** dla dzieci poleca f-ma Wesolowski Niedbalski i Ska, Nowomiejska 3. 9311
- UWAGA!** Kupujemy stare polowane płyty patelnowe. Wielki wybór nowości. Andrzeja 30. 10032
- ZAKŁAD** stolarski Michałak i S-ka, Łódź, 11 Listopada 50, przyjmuje obstalunki, posiada meble gotowe na składzie. 6781
- KUPUJEMY** srebro (złom monety) w każdej ilości. Płacimy najwyższe ceny. Laboratorium chemiczne, pl. Wolności 2 m. 2. 9080
- UWAGA FILATELIŚCI** znaczki pocztowe do zbiorów kupuje w godz. 17 — 20. Legionów 14 — 5. 10734
- ZŁOTO DENTYSTYCZNE**, luty drut — kłamy, sprzedaż, korzystna zamiana, poleca pracownia Piotrkowska 66 (sklep). 10618
- KUPUJEMY** złom srebra w każdej postaci i ilości. Łódź, Grand Hotel, Kantor i Zielińska. 7711
- KUPIMY** wóz ciężarowy 3 tonowy, w dobrym stanie dla poważnej firmy prywatnej. Oferty prosimy zgłaszać: telefon 115-32. 10856
- NIERUCHOMOŚCI** kupno — sprzedaż, Łódź, plac Wolności 6 — 4. Biuro Pośrednictwa. 10846
- PUDEŁKA** blaszane dla pasty do obuwia oraz słodczki szklane sprzeda firma „Promień” Sienkiewicza 63. 10503

Andrzej Zański 125)



Kochanka Hansa Flickera dzwoni wtedy gwałtownie na służbę. Każde pokójce położone się na otomanie i czuwać aż do rana...

Ale nie tylko zle sny prześladowały odtąd Ewę Braun: przedziwnie natarczyły, natrętny niemal stał się odtąd Georg von Renndorf.

On, który dotychczas był wzorem dyskrekcji i umiaru, zmienił się nie do poznania.

Czyżby uważał że tamta wspólna tajemnica zbliżyła ich aż tak bardzo? Czyżby mniemał, że kosztem krwi Hansa Flickera kupił sobie u Ewy jakieś specjalne prawa?

Miał jeszcze tyle takty, że nie śmiał nigdy podejść do niej i zaczepić jej pierwszy. Ale krążył ustawicznie koło niej, jak wielka cma koło światła, kor-

nie prosząc ją oczyma, ażeby zechciała zauważyć jego osobę.

Z pośród tysięcy mężczyzn przybocznej gwardii wodza, jacy ją otaczają w Berchtesgaden, on tylko jeden dostrzegł w niej kobietę. To było bardzo mile — bo przecież Ewa jak każda prawdziwa kobieta spragniona była męskich holdów — jednakże młody oficer jest w niej aż tak bardzo zakochany, że chwilami staje się wręcz niebezpieczny.

Nie ma jeszcze życiowego doświadczenia. Nie zna dyplomatycznych podchodów miłosnej gry, a przede wszystkim nie umie się maskować. Kiedy spojrzą na nią palającymi oczyma, każdy bardziej uważny obserwator wyczyta z nich z łatwością, że ten człowiek jest zakochany.

Możeby i — stęskniona za nową przygodą — Ewa uległa mu. Jednakże jest

ona za sprytna, ażeby w tej grze, gdzie najmniejszy fałszywy krok kosztować ją może głowę, wzięść sobie za partnera niedoświadczonego młodzika...

Nie wąpi w jego dyskrecję, ale lęka się jego romantyzmu: bo przecież fanatycznie zapaleńcy bywają niepo czytelnii!

Jest dla niego grzeczna, uprzejma. Ma zawsze dla niego miły półuśmiech. Nie mniej unika go i za żadną cenę nie chce znaleźć się z nim sam na sam.

Jej ciałód doprowadza młodego oficera do rozpacz. Pragnie sam wyrwać się z zaczarowanego kołosa jej wpływu i zgłosić się na front, ale nie ma na tyle siły, ażeby zdobyć się na bardziej zdecydowany krok.

Albowiem iść na front oznaczało: być zdala od tej, którą pokochał całą gorącością swojego dwudziestoletniego serca, i niewiedzieć tej na którą teraz może spoglądać bodaj zdaleka swoimi niebieskimi oczyma pająz rozmiłowanego w królowej.

A lato stawało się coraz gorętsze.

Na dalekich turniach łopniały lodowce i białdy w gorące słońca, a coraz bardziej czerwone róże kwitły w rozarium wielkiego ogrodu: przechadzki zaś po czarodziejskim parku sprzyjały tak bardzo sentymentalnym marzeniom.

Już i koledzy Georga von Renndorfa zauważyli, że młody ich kolega zdziwaczał.

Ten biedak jest z całą pewnością zakochany — mówili o nim w kancynie oficerskiej, gdzie piło się najlepsze wina, skradzione we francuskich piwnicach i

opowiadano najsprośniejsze żołnierskie kawały.

Tego dnia po południu, kiedy Ewa Braun, spoczywając na leżaku opodal pergolii, opalała się, przypadkiem (a może i nie przypadkiem) przechodził obok von Renndorf.

Oficer na widok pani swego serca przystanął.

Rumieniec — pensjonarski nieledwie — okrył mu twarz.

Nigdy tego nie robił, ale tym razem przemówił pierwszy.

— Mam dzisiaj naprawdę śliczny dzień — zaczął jak najbardziej banalnie, ale głos jego drżał lekko jak gdyby zdobył się na najbardziej zuchwale wyznanie.

W pierwszej chwili chciała przybrać minę zaczepioną przez zebra kszężnej, ale i ją rozmarzył trochę żar letniego popołudnia. A zresztą młody człowiek miał czerwone usta i oczy takie same, jak tamten z zielonego Heilberga...

— Widzę, że lubi pan sielankowe przechadzki po ogrodzie — uśmiechnęła się łaskawie. A dwudziestolietniemu roman tykowi wydało się, że zstąpił do niego anioł...

— O tak — zawołał z zapalem — ale bo też park jest prześliczny... a o tej pergolii nie zapomnę już do końca życia — dokończył wymownie.

Panna Branu zrozumiała ukrytą aluzję jego słów.

(D. c. n.)